

Zdaniem Jangasa



W ciemnościach i błocie

Już kilkakrotnie mieszkańcy osiedla przy ul. Grunwaldzkiej zwracali moją uwagę na panującą ciemność wokół przejścia ciemnego pod drogą krajową nr 11. Ostatnio również ja poruszyłem ten temat chyba w marcu ubiegłego roku. Od tamtej pory siedziałem cicho, aby znowu nie było, iż dokuczam i szycanuję władzę. Czekając, aż ta władza sama się wykaże, minęło 1,5 roku i efektów brak. Pisząc o władzy, myślę nie tylko o jednym czy drugim burmistrzu, lecz również o 21 opłacanych przez nas radnych, od których zależy, czy światło świeci tam, gdzie przechodzą setki ludzi, czy gdzieś, gdzie jest mniej potrzebne, ale wypada, aby świeciło. Z tego, co wiem, na tym osiedlu wokół ul. Grunwaldzkiej mieszkają działacze wielu partii i ugrupowań politycznych, działających na naszym terenie, i mających swoich przedstawicieli we władzach gminy i powiatu. Ślepiec na galopującym koniu dostrzeżby ten problem, czyżby oni go nie widzieli? Jeżeli tak, to następnym razem należy wybrać takich, którzy szerzej patrzą i więcej widzą.

Nadeszła kolejna jesień, kiedy to zmienia się czas na zimowy i znowu wielu uczniów i pracowników wraca ciemnym wieczorem do domu. Pewna młoda dziewczyna zwróciła się do mnie ponownie z prośbą, abym coś napisał i obudził wóldarzy, bo ona się boi tam przechodzić. Na dodatek, po każdym deszczu wraca do domu w ubrudzonych błotem butach, bo woda, nie mając gdzie odpływać, gromadzi się i robi błotne kałuże. Aby cokolwiek widzieć i dodać sobie odwagi, idąc tamtędy próbuje rozjaśnić ciemność telefonem komórkowym. Marne to jednak przynosi efekty.

Chcę wszystko dokładnie obejrzeć, pojechałem tam w jasny dzień. Zeby odczuć, jak tam jest ciemną nocą, pojechałem ponownie o tej właśnie porze. Gdy wchodzi się w to przejście od strony szkoły, można powiedzieć, że jest oświetlone. Kiedy jednak zbliżyłem się do wyjścia z tego tunelu, tam gdzie

rosną drzewa, nic już nie było widać i zrobiło mi się nieprzyjemnie. Udając jednak twardziela, szedłem dalej i mimo że wiedziałem o kałużach, to i tak wdepnąłem w błoto i wówczas naprawdę wzięła mnie cholera. Poszedłem trochę dalej, w miejsce, gdzie jest jaśniej, bo pada blask od dobrze oświetlonego placu z urządzeniami gazowymi. Tam w zaniżeniu asfaltowego chodnika stała woda i właśnie w tym miejscu optukałem buty z błota. Wróciłem inną ścieżką, na której też są kałuże, ale jest bardziej widoczna. Prowadzi ona jednak przez ulicę, gdzie nie ma wyznaczonego przejścia dla pieszych. Postąpiłem kilka minut i zauważyłem, że wszyscy oczywiście tamtędy przechodzą. Co jednak będzie, gdy ktoś zginie pod kołami pędzącego samochodu, co już kiedyś się zdarzyło? Ano wtedy, zgodnie ze wszystkimi przepisami, orzeknie się, że winien był przechodzący, bo przechodził w niedozwolonym miejscu. O tym, że miejsce przeznaczone do przechodzenia z powodu panujących tam ciemności jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa fizycznego i psychicznego, nikt nie wspomni ani jednym słowem.

Zastanawiam się, czy nasza gmina jest naprawdę tak biedna, aby nie mogła znaleźć kilku tysięcy złotych na zrobienie kilkuset metrów chodnika i ustawienie lamp. Tam ostatecznie wystarczy jedna niewielka lampa, a wtedy przejście będzie bezpieczniejsze i przyjemniejsze. Umieszczenie dodatkowej lampy w samym tunelu jest bezsensowne, bo wandalę szybko ją zniszczą. Można jednak tak ustawić punktowe oświetlenie, aby z daleka oświetlić samo wyjście i część tunelu, a zniszczenie lampy będzie wtedy o wiele trudniejsze. Dowiedziałem się też, że asfaltowy chodnik jest położony do samych schodów, lecz nanoszony przez wodę piasek skutecznie go ukrył. No, jeżeli tak, to przecież teraz są już wielkie możliwości i można w różny sposób odprowadzać deszczową wodę,

a naniesiony piach, aby nie tworzyły się kałuże, usunąć. Można też chodnik z delikatnie łukowato wybruszoną powierzchnią, podnieść wyżej, robiąc tym samym po bokach miejsce na odprowadzenie wody. Do tego potrzeba jednak trochę wyobraźni i chęci pomagania oraz dbania o wszystkich mieszkańców naszej Ostrzeszowskiej Ziemi. Przejście to prowadzi do dużego skupiska ludzi i zorganizowanie bezpiecznego i widocznego tunelu jest obowiązkiem naszych wóldarzy. Przecież chodzą tam także małe dzieci. Czy konieczna jest jakaś tragedia, aby wreszcie ktoś zaczął działać? A może musi zostać pobity ktoś z rodziny zanie nam panujących i wtedy szybko znajdzie się rozwiązanie istniejącego przecież problemu.

Ktoś może znowu uznać, że napisałem zbyt ostre słowa i zechcę mi wytoczyć proces. Ja jednak, skoro już zacząłem pisać i ludzie przychodzą do mnie z podobnymi problemami, to odsiedzę wyrok, i jeśli będę mógł, to nadal będę zło i opieszalność nazywał po imieniu. Przecież ludziom z osiedla przy ul. Grunwaldzkiej przechodzącym podziemnym tunelem należy się bezpieczne, widne i czyste przejście. Powinni jednak dbać o nie i reagować widząc chuliganów niszczących nasze wspólne mienie, nawet, jeśli robi to dziecko bliskich znajomych czy przyjaciół. Dowody wandalizm są tam widoczne (zniszczona lampa, wyrwane poręcze). Widząc coś takiego, należy reagować, a nie umywać ręce jak Piłat. Ja wiem, że ludzie boją się zemsty, jeżeli wskażą winnych. Bo prawo mamy takie, że widzi tylko niską szkodliwość czynu, a sprawca zwykle dowiaduje się, kto go wskażał. Kiedy musimy jednak dojść do normalności, a przecież każda podróż zaczyna się od pierwszego kroku. Jeśli więc pierwszy zostanie złapano i odpowiednio ukarano, to może kolejny się zastanowi nad tym czy warto. Służby porządkowe też częściej powinny tam zaglądać, szczególnie te z pałkami u pasa.

Jan Jangas

KTO ODBIERZE PORÓD?

(dokończenie ze str. 1.)

Mimo złożenia wypowiedzi lekarze ci na pewno będą pracować do końca roku. Myślę, że jeszcze jest szansa pewne rzeczy poukladać. W nowym roku nastąpi zmiana zasad pracy z powodu wejścia w życie przepisów unijnych, które zaczynają w tym względzie obowiązywać. Najkrócej mówiąc, zostanie ograniczona liczba godzin pracy lekarza w szpitalu. Zastanie więc konieczność zmian sposobu zatrudniania lekarzy. Obecnie lekarze na tym oddziale są zatrudnieni na umowach o pracę. W nowym roku optymalnym rozwiązaniem będzie praca na kontrakcie albo na umowie o pracę przy jednoczesnym kontraktowym dyżurach.

Nie chciałbym mówić na temat powodów, jakimi kierowali się lekarze, składając wypowiedzenia. Sądzę, że zbiegło się wiele spraw, które zaważyły na tej decyzji. Pani dr Skibińska, jako ordynator, jest mocno obciążona obowiązkami. Mimo że jest tu pełen zespół lekarski, na pewno potrzebuje

wsparcia. Wiem, że dyrektor wyszedł z propozycjami w stosunku do oddziału i ordynatora. Od listopada uruchomione zostaną poddyżury na oddziałach zabiegowych. Chodzi o kwestie lepszego zabezpieczenia tych oddziałów w sytuacjach dotyczących nagłych przypadków. Przypuszczam też, że podłożem pozostałych wypowiedzeń jest rezygnacja pani ordynator, która cieszy się dużym autorytetem. Trudno by było budować ten oddział od podstaw. Mam nadzieję, że jest jeszcze szansa, by obecny zespół lekarski na tym oddziale utrzymać. Renoma oddziału to kwestia zaufania do lekarzy i nikt nie jest w stanie w krótkim czasie czegoś takiego osiągnąć. Chciałbym, żeby p. dr Skibińska tak sobie ułożyła wszystkie sprawy, by mogła kontynuować pracę w ostrzeszowskim szpitalu jako ordynator oddziału.

Tak solidarne złożenie wypowiedzeń przez grono lekarzy tego samego oddziału wywołuje różne komentarze. My dziś jedyn-

nie sygnalizujemy temat. Mamy nadzieję, że znajdzie on jednoznaczne wyjaśnienie, a nade wszystko pozytywny finał. Trudno bowiem sobie wyobrazić, by dotąd dobrze działający oddział nagle pozostał bez fachowej kadry, a wówczas zawarte w tytule pytanie mogłoby okazać się złowieszczym proroctwem.

K. Juszczyk

Składam serdeczne podziękowanie

p. Piotrowi Krzemienowskiemu z Ostrzeszowa za udzielenie mi pomocy w trudnej sytuacji życiowej, co dowodzi o jego zacnym i wielkim sercu

Helena Sokółowska z Oleśnicy.

Pod znakiem finansów i inwestycji

Podczas ostatniej sesji Rady Gminy Kraszewice zajmowano się m.in. podziałem środków, jakie ostatnio wpłynęły do budżetu. Obok kwot dość znaczących, będących w stanie wesprzeć poważne przedsięwzięcia, pojawiła się jedna, która wzbudziła wesołość wśród uczestników obrad. Wojewoda zwiększył dotację na zakup mundurków szkolnych o całe... 52 zł.

Co prawda wcześniej gmina otrzymała już na ten cel większe pieniądze, ale i tak fakt pozostaje faktem. Dużo bardziej okazałe prezentuje się dotacja na zakup książek przyznana bibliotece gminnej przez bibliotekę wojewódzką. Wynosi ona bowiem 8.000zł. O 10175zł wzrosła natomiast kwota przeznaczona na dożywianie dzieci w stołówkach szkolnych. Radykalnej zmianie uległo nastawienie pracodawców do zatrudniania pracowników młodocianych. Jak się okazuje, o ile w poprzednich latach środki przyznawane przez wojewodę na przygotowanie zawodowe wykorzystywane były w znikomym stopniu, to teraz po prostu ich zabrakło. Rozdysponowano już 22 tys. zł., a kolejne wnioski czekają na rozpatrzenie. Na szczęście dotacja wzrosła o ponad 12 tys. zł. Na jednej z poprzednich sesji dokonano podziału środków ze sprzedaży SKR-u. Trafily one do kilku sołectw, które miały wskazać konkretne inwestycje do zrealizowania na swoim terenie. Kraszewice A 1 zdecydowały, że będą to drogi na Osiedlu Młodych (34.700zł) oraz kanalizacja ul. Ciasnej, pl. Wolności, ul. Wieruszowskiej i ul. ks. Strugały (6.988zł). Młaccznicy zaproponowali zakup kostki brukowej na chodnik (10.000zł), a Kraszewice B: dofinansowanie remontu drogi gminnej (6.500zł), przebudowa pod drogą gminną (1.500zł), a także utwardzenie placu przed Domem Ludowym (5.000zł) oraz remont ścieżki rowerowej (14.000zł). Inne zadania wskazane zostały w protokole z przeglądu dróg, przeprowadzonego 22 października przez komisję z udziałem m.in. przew. Rady Stanisława Basia i wójta Józefa Olszewskiego. Konieczność naprawy stwierdzono na następujących drogach: Osiedle Młodych, ul. Sienkiewicza i Mickiewicza, Kraszewice B Podlas, Renta-Jaźwiny, Kuźnica Grabowska - Tartak, Głuszyna - Wysoty - Czajków (trakt kaliski), przy strażnicy OSP Renta, od posesji pp. Koniecznych do posesji pp. Dziąków w Raclawicach, Głuszyna - Koniec Świata (to nazwa administracyjna części sołectwa Głuszyna), Kraszewice Podlas ul. Zielona oraz Jelenie - Folusz - Nowe

Stawy. Radni przyjęli ponadto uchwałę w sprawie ustalenia szczegółowych zasad i trybu umarzania, odraczenia lub rozkładania na raty należności pieniężnych Gminy oraz jej jednostek organizacyjnych, do których nie stosuje się przepisów ordynacji podatkowej. Nie obyło się jednak bez zastrzeżeń. Zdaniem radnego Mirosława Presiaka personalia osób, którym udzielono umorzenia nie powinny być ujednolicono, przynajmniej przed komisją rewizyjną. Wójt Olszewski wyjaśnił, że ustawa o ochronie danych osobowych zezwala jedynie na ujawnianie personalii beneficjentów umorzeń na kwoty powyżej 500zł. Jak przy tym podkreślił, nie podejmuje pochopnie decyzji w zakresie redukcji zobowiązań wobec Gminy.

Już niedługo 10-lecie istnienia obchodzić będzie Warsztat Terapii Zajęciowej w Kuźnicy Grabowskiej. Z tej okazji na sesję zaproszono kierownika Bogumiłę Ofiarę. Mówiła ona o zasadach i efektach funkcjonowania WTZ i niedawno utworzonego w jego ramach Środowiskowego Domu Samopomocy. Dzieliła się też swoimi spostrzeżeniami i sugestiami. Wyraziła obawę z powodu narzucenia na samorząd powiatowy obowiązku współfinansowania działalności warsztatów terapii zajęciowej. Według niej jedynym źródłem finansowania powinien pozostać Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. B. Ofiara nie kryła poza tym rozczarowania sytuacją, kiedy wszystkie wypracowane przez Warsztat środki własne muszą być przeznaczane na rehabilitację społeczną. Tym samym, zorganizowanie chociażby imprezy integracyjnej wymaga zdobycia pieniędzy ekstra.

Z możliwości złożenia wniosku skorzystał m.in. Waldemar Dudka i Zofia Idczak. Radny zwrócił uwagę na konieczność modernizacji nowego parkingu w okolicy kościoła. Postulował o poszerzenie wjazdów. Teraz bowiem z trudem mieszczą one dwa wymijające się auta. Sołtys Raclawic prosiła o kontynuację remontu Domu Strażaka, a zwłaszcza pomieszczeń na piętrze. Argumentowała, że można byłoby zarabiać na ich wynajmie. Jak zauważyła, obiekt jest własnością Gminy, a OSP to tylko jego zarządcą. Przy okazji dowiedzieliśmy się, że w Raclawicach powstaje Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi. To kolejny dowód, iż nie brakuje tam ludzi, którym naprawdę chce się coś robić.

Ł. Śmiatacz

Wszystkim, którzy dnia 10.10.2007r. wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych

śp. Marii Tereby składamy podziękowania

Wyrazy naszej wdzięczności składamy: proboszczowi parafii pw. św. Idziego w Przedborowie ks. kanonikowi dr. Sławomirovi Grzesiakowi, ks. kanonikowi dr. Janowi Stachowiakowi oraz ks. Ryszardowi Krakowskiemu za sprawowanie ceremonii pogrzebowej.

Rodzinie, sąsiadom, przyjaciołom, delegacjom oraz wszystkim uczestniczącym w ceremonii pogrzebowej jesteśmy wdzięczni za zamówione msze św., złożone wieńce i kwiaty i okazany w ten sposób szacunek zmarłej Marii

pograżona w smutku rodzina

APTEKI
Plan dyżurów wieczornych i popołudniowych (soboty, niedziele) pełnionych przez apteki w Ostrzeszowie

„W Rynku” od 05.11.2007 do 11.11.2007, t. (062) 730-04-72
„Borek” od 12.11.2007 do 18.11.2007, t. (062) 586-13-87

Dyżury w dni powszednie od godz. 20⁰⁰ - 22⁰⁰,
wolne soboty 8⁰⁰ - 22⁰⁰, niedziele i święta 9⁰⁰ - 22⁰⁰

CZAS OSTRZESZOWSKI
REGIONALNY TYGODNIK INFORMACYJNY

Wydawca: Czas Ostrzeszowski sp. z o.o.

REDAGUJE ZESPÓŁ: JOLANTA SZMATUŁA (REDAKTOR NACZELNA), KRZYSZTOF JUSZCZAK, WŁODZIMIERZ JUSZCZAK, RYSZARD PALA, ROBERT PALA, STANISŁAW SZMATUŁA, ŁUKASZ ŚMIATACZ, ANNA KONARSKA, AGNIESZKA SKOLARSKA, MARCIN ŁAGÓDKA, MACIEJ ŚMIGLEWSKI
ADRES REDAKCJI: 63 - 500 Ostrzeszów, ul. Św. Mikołaja 16, tel. 730-14-90 DRUK: AGORA - Piła
WYDAWCA I REDAKCJA: zastępcza sobie prawo do skracania i adaptacji nadanej kopierowni i tekstów, nie zwraca materiałów niezamówionych, nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń, listów i „Informacji Samorządowych”. Nakład 8000 egzemplarzy.

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ tel./fax 730-14-90

e-mail: poczta@czasostrzeszowski.pl